

ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

PRENUMERATA: 2 przesyłka poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

Wychodzi każdego piątku

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście . . . 20 „
Nadestane . . . 10 „
Ogłoszenia . . . 5 „

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. U. Nr. 142.472.

TREŚĆ: W rocznicę zgonu Zyg. Krasieńskiego. — Skończmy z apolitycznością. — Przysposobienie wojskowe. — O Polsce i Polakach. — Łuck a Rzeszów (oświata c. d. i społeczne). — Precz z alkoholem. — Ze Związku Lud.-Narodowego. — Wykłady uniwersyteckie w Rzeszowie. — Koncerty, zabawy, walne zebrania. — Tragiczna śmierć. — Migawki. — Historia i gimn. — Dodatek książkowy 12 arkusz.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską“

APOLITYCZNOŚĆ.

Bardzo wielu chełpi się, że nie należą do żadnego stronnictwa, żadnej partii, że są apolityczni.

Oczywiście nie każdy znajdzie czas na pracę polityczną, a także niektórzy ludzie są tak niezdolni do politycznego myślenia i działania, że lepiej dla nich jak i dla polityki, gdy nie wkraczają w tą dziedzinę. To jest wyjątek, zło konieczne. Bywa jednak gorzej, gdy z tego zła, kalectwa robi się zaletę, gdy się apoteozuje apolityczność, bezpartyjność, jako coś cennego, coś wyższego.

A takich bezpartyjnych spotykamy na każdym kroku. Czynni oni są na zebraniach towarzyskich i po handerkach. Biorą udział w pochodach narodowych, czasem wygłaszają płomienne mowy na uroczystościach, a często umieją opowiadać różne zabawne historyjki o czynnych politykach, oburzać się na sejmowe awantury i drwić z ustępujących ministrów. Najcharakterystyczniejsze u nich, że widzą dla narodu tylko czarną przyszłość, że płaczą i wzdychają i narzekają na walkę partii, które wedle nich gubią Ojczyznę.

Ale gdy się kto zapyta, co oni sami robią dla poprawienia tych stosunków, wówczas tracą animusz i odpowiadają frazesami bez treści. To są nasi apolityczni, — a jest ich dużo, bardzo dużo. To jest zarazem nasza chorooba, anormalność.

Stronnictwo jest dzisiaj normalnym narzędziem politycznego działania. Jeśli chcemy, by polityka państwa tak zewnętrzna, jak i wewnętrzna była dobrą, musimy i powinniśmy do któregoś ze stronnictw należeć. Tam mamy możliwość wpłynięcia odpowiednio na kierunek polityczny, jak również na złagodzenie ewentualnej walki między partjami.

Wyjaśnić zaraz należy, że tej walki nie potrzeba znowu tak strasznie się obawiać, gdyż nie walka między partjami

„gubi“ ojczyznę ale złe partie, stronnictwa antypaństwowe i bierność polityczna wyjątków. Niedobrze właśnie jest wówczas, gdy niema walki, gdy niema zainteresowania, chociażby namiętnego, problemami politycznymi. Skoro przypatrzymy się objawom upadku cywilizacji greckiej i rzymskiej, lub bizantyjskiej, widzimy tam wszędzie, że w okresie rozkładu moralnego, dekadencji, słabło zainteresowanie problemami politycznymi, a szerzyła się na wielką skalę bezpartyjność.

To samo zresztą widzimy i w dziejach naszego narodu. Polska w okresie upadku nie miała partii politycznych. Były „familje“, ale nie było stronnictwa. Tak za króla Sasa było głucho o partiach, podczas gdy Konstytucja 3 maja była już dziełem „partii“. Partijj zatem ani walki między nimi niema potrzeby obawiać się. Następnie należy pamiętać, że przez masowe usuwanie się od udziału w życiu stronnictw zostają tam często osobniki o marnym podkładzie moralnym, które na polityce robią tzw. „geszefta“.

Nie wolno dalej zapominać, że dzisiaj odgrywają w życiu politycznym główną rolę żywioły, które w bardzo znacznym stopniu żyją z polityki. To jest złe. Polityka może być zawodem, ale dla nielicznych jednostek, z których mogą wyrosnąć mężowie stanu. W normalnych jednak warunkach praca polityczna stronnictwa wtedy jest zdrowa, gdy opiera się przede wszystkim na wysikach całej masy jego członków, którzy trud swój oddają bezinteresownie, u których decydujące znaczenie mają ideowe pobudki.

Robić to zaś mogą ludzie, których zaliczamy do inteligencji. Otóż dzisiaj prawie wszędzie tych ludzi brak, zwłaszcza młodych. Wielu zastania się, a nawet chełpi właśnie bezpartyjnością, apolitycznością. Tak jakby to było

wytłumaczeniem, czy kulturalną wyższością. Wiemy zaś, że truciznę tej apolityczności zaszczerpili nam już zaborcy. Im dogadzała bardzo apolityczność społeczeństwa, a wielu osobom było z tem wygodnie. Dzisiaj to samo. Można przecież przez politykę narazić sobie klientelę, lub karierę. A ostatecznie przyjemniej jest być po rautach i dancin-gach, niż na wiecach politycznych. Więcej wrażeń odczuwa się na odczynie o spirytyzmie, lub w kinie, niż na zebraniu stronnictwa. Ale niechaj ci bezpartyjni nie mówią o służbie dla ojczyzny, niech nie uważają się za coś lepszego od tzw. zaangażowanych, partyjników.

Pewnie, że można dokonać czynu o politycznej donio-
słości, nie należąc do stronnictwa. Ignacy Paderewski miał wielkie znaczenie polityczne i wtedy, gdy jeszcze nie był czynnym politykiem. Nagrodzenie Reymonta przez fundację Nobla jest ważnym wydarzeniem politycznym. Ale osta-
tecznie nie każdy zostanie Paderewskim, lub Reymontem, — choć gra na fortepianie i pisze powieści. Dlatego zwy-
czajny śmiertelnik, obywatel, powinien, chcąc mieć wpływ na życie polityczne narodu, — nie biadać i narzekać, ale należeć do stronnictwa i nie wstydzić się tego, a w każdym razie swego tchórzostwa i lenistwa nie apoteozować. Czas już najwyższy, by ogół naszej inteligencji wyszedł z tej bierności politycznej, by przestał tylko krytykować i spo-
dziewać się dopiero jakichś cudów politycznych, albo zja-
wienia się dyktatora, który za wszystkich będzie działał i myślał. Każdy, zajmując nawet najbardziej skromne sta-
nowisko, ma możność uczestniczenia w pracy politycznej, ma możność oddziaływania na swoje otoczenie, ma moż-
ność organizowania życia politycznego. Ale, by to robić skutecznie, trzeba się pozbyć manji wielkości, z mniejszą zarozumiałością wypowiadać sądy o wszystkim, a prze-
dewszystkiem trzeba zrozumieć, że poprawa stosunków politycznych może nastąpić tylko dzięki cierpliwej, codzien-
nej pracy ogółu inteligencji w tej dziedzinie. Skończmy więc z apolitycznością.

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE NA TERENIE O. K. Nr. X.

Dzięki gorącemu poparciu D-cy Korpusu Gen. Fary, przysposobienie wojskowe na terenie O. K. X. jest w sta-
dum intensywnego rozwoju.

Ilość oddziałów i ilość członków ćwiczących wzrasta z dnia na dzień. Dziś już niema szkoły średniej, a wkrótce nie będzie szkoły zawodowej i powszechnej, w której nie byłoby hufca szkolnego.

W rocznicę zgonu Zygmunta Krasińskiego.

Genjuszowi, pracy i zasłudze należy się zawsze cześć, uznanie i pamięć, nie ta, co błysnie chwilowo i gaśnie szybko jak meteor, ale wdzięczna i trwała pamięć, budząca chęć naśladowania i tworzenia nowych, zbożnych dzieł i czynów.

Gdy pamięć nasza cofnie się wstecz i przebiega wie-
kowy łańcuch wydarzeń z naszej przeszłości, zatrzymuje się na dacie 23 lutego 1859 r., na dacie zgonu Zygmunta Krasińskiego, jednego z największych poetów Polski i świata, jednego z tych naszych wielkich ludzi, którego gwiazda genjuszu długo i jasno błyszczała na ponurem niebie na-
szych dziejów porozbiorowych.

Liczne, wielkie i znakomite prace poświęcono już dotąd wielkiemu poecie. Przypomnimy tu tylko, za co czcimy Z. Krasińskiego.

Za to, że język polski wzniosł do niebywałych wy-
żyn doskonałości, że zabłysnął światłem pierwszorzędną gwiazdy na wysokościach polskiej poezji, że dał Polsce w pieśni nieśmiertelne życie w czasie, gdy Europa uwa-
żała ją za pogrzebaną, że był całą duszą wpatrzony w cier-
pienia swej Ojczyzny, że pieśń jego stała się podporą na-

Ocknęły się z letargu dwie wielkie organizacje przy-
sposobienia wojskowego, Sokół i Związek Strzelecki, zni-
knęły dawne nieporozumienia, społeczeństwo poczęło zda-
wać sobie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa i stanęło solidarnie do pracy nad budową granitowych fundamentów pod gmach Rzeczypospolitej.

Ogromnym sukcesem w pracy jest zainteresowanie się przysposobieniem wojskowym przez wieś.

Istniejące od roku na terenie O. K. X. „Komitety wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego“ okazują coraz więcej żywotności.

Z inicjatywy miejscowego „Powiatowego Komitetu wy-
chowania fizycznego i przysposobienia wojskowego“ został z dniem 16 lutego br. uruchomiony dwudniowy kurs infor-
macyjny p. w. dla nauczycielstwa przy 17. p. p. w Rze-
szowie.

Dzięki poparciu ze strony przewodniczącego Komitetu, inspektora szkolnego p. Rąba, oraz „Ogniska“ nauczyciel-
skiego, kurs ma bardzo duże widoki powodzenia.

Dowódca 17. p. p. pułk. Oziewicz, który bardzo dużo zdziałał już na polu zbliżenia armji do społeczeństwa, do-
łożył starań, aby kurs ten wypadł jak najlepiej.

Z okazji otwarcia kursu wydał „Komitet w. f. i p. w.“ do nauczycielstwa i pracowników na polu oświaty szkol-
nej i pozaszkolnej powiatu rzeszowskiego następującą odezwę:

„Ciężkie warunki bytu naszej Ojczyzny, tak gospo-
darcze, jak i militarne, zmusiły sfery rządowe do uszczu-
plenia sił wojskowych i przerzucenia prac przygotowaw-
czych wyszk. wojsk. na szkoły i organizacje wiejskie pod nazwą przysposobienia wojskowego. W szkole praca już rozpoczęta nie zawiodła pokładanych nadziei i przygoto-
wuje rok rocznie młodzież do obrony granic Rzeczypos-
politej. Większość młodzieży naszej, wieś i organizacje wiejskie, pozostały w pracy tej daleko w tyle i praca kult. ośw., praca państwowo-twórcza i przysposobienie wojskowe niema należytego zrozumienia, bo brak tu prze-
wodników idei, brak nauczyciela na stanowisku kierowni-
czem. Bóg i Ojczyzna — to hasło staropolskie, dziś po-
winno być zrozumiane i dziś do pracy nawsi powinni sta-
nąć wszyscy krzewiciele oświaty, bez względu na płeć i zapatrywanie polityczne. Niech hasło to będzie podniesi-
ę dla wszystkich nauczycieli i kierowników ośw., niech pracą w tej dziedzinie zadokumentują gorącą miłość Ojczyzny. Nie dajcie się wyprzedzić w stworzeniu ośrodków kult.-ośw.

szą w dniach klęski i prorocztwem lepszej przyszłości jaś-
niejszego jutra, że wreszcie uczył nas niezłomnej wiary w sprawiedliwość Boską, że odślaniał nam tajemnice życia, śmierci i zmartwychwstania!

Przez dzieła Krasińskiego przewija się wszędzie złota nić miłości. Kocha on nie tylko warstwę społeczną, z której pochodzi, ale przeogromną miłością obejmie całą Polskę, marzy o szczęściu całej Ludzkości.

W „Psalmie wiary“ mówi: „Miłość bez granic, to życie bez końca“. W „Psalmie miłości“ pisze:

*„Wszędzie, wszędzie na planecie —
Braci moich rąty ślad!
Wy go słowy nie zmażecie!
Ich za Polskę ścigał świat,
Ich za Polskę męczył kat!
Pierś im palił skwarny brzeg —
Lub krył oczy wygnań śnieg,
I więziła cytadela!“*

Uniewinnia przytem błędy, bo i:

*„Któż zachwycon zdarzeń ściekiem —
Nie popetni nigdy winy?
Chyba jeden, ten jedyny,
Co był Bogiem i człowiekiem!“*

i przysposobienia wojskowego. Na was, kierownicy, zwrócone są dziś wszystkich oczy. Was wzywa Ojczyzna do przygotowania przyszłych obrońców Ojczyzny. Niech na kurs informacyjny zjawia się wszyscy i obecnością swoją wykażą miłość Ojczyzny i obowiązkowość w spełnianiu czynów patriotycznych".

I rzeczywiście nauczycielstwo nie odmówiło i licznie zjechało się do Rzeszowa. Kurs informacyjny nie tylko zbliżył afery nauczycielsko-wychowawcze do wojska, ale wyda niewątpliwie obfite owoce w postaci nowo zorganizowanych oddziałów p. w. i zyska apostołów do krzewienia pracy przygotowawczo-wojskowej, która jest podstawą utrzymania i zabezpieczenia naszego bytu państwowego i naszych granic.

Jan Dyszkiewicz

kapitan

referent p. w. DOK. X.

O Polsce i Polakach.

Polacy poza granicami Rzeczypospolitej.

Poza obecnymi granicami Rzeczypospolitej pozostały wielkie rzesze ludności polskiej, mieszkające bądź na ziemiach polskich, bądź na emigracji.

Na ziemiach, na których od wieków mieszkali Polacy, albo które należały dawniej do państwa polskiego, pozostało z górą 2 i pół miliona ludności polskiej. Na ziemiach Polski piastowskiej, które z Wielkopolski i Pomorza odcięte zostały do Prus i leżą na zachód od obecnej granicy państwa polskiego, mieszka kilkadziesiąt tysięcy Polaków. Z Górnego Śląska odzyskaliśmy tylko czwartą część obszaru i połowę ludności polskiej. Pod rządami pruskiemi pozostało na Śląsku około 600 tysięcy Polaków. Ludność ta, w niektórych powiatach jeszcze słabo uświadomiona pod względem narodowym, narażona jest na prześladowania ze strony Niemców i na gwałtowne usiłowania niemieccze. Ocalenie jej przed wynarodowieniem stanowić winno stałą troskę społeczeństwa polskiego.

To samo dotyczy Polaków, którzy mieszkają na terytorjum wolnego miasta Gdańska (około 30 tysięcy) i w Prusach Wschodnich. Do Prus Wschodnich należą obecnie powiaty, leżące na prawym brzegu Wisły, gdzie zarządzony plebiscyt wypadł na niekorzyść Polski. W tych powiatach: malborskim, kwidzińskim, suskim, a zwłaszcza sztumskim mieszka kilkadziesiąt tysięcy Polaków. Następnie cała południowa część Prus Wschodnich (Książęcych), granicząca

Polskę nazywa Krasieńskiego swą świętą. W „Przedświcie” uzasadnia konieczność jej zmartwychwstania i proroczym duchem natchniony, widzi ją, idącą w tryumfie, na czele odrodzonej ludzkości.

W „Nieboskiej Komedji” przedstawia walkę dwóch wrogich obozów: arystokracji i demokracji. Pierwszy walczy w obronie przeszłości i jej zdobyczy cywilizacyjnych, drugi w imię hasła rewolucyjnych. Żadna strona walcząca nie posiada warunków zwycięstwa, bo żadna nie jest w zgodzie z czystą ideą chrześcijańską. Przedstawiciele obu obozów, Henryk i Pankracy, giną, a poeta wyraża w końcu przekonanie, że powstanie nowy świat z myśli Bożej, a ten świat nowy, daleki, zapowiada zjawiający się na firmamencie krzyż, symbol miłości chrześcijańskiej.

W „Resurektur” mówi Krasieński, że bez nas samych Bóg nie może nas zbawić i wymienia te cnoty, które prowadzą do zbawienia i szczęścia jednostki, narodu i ludzkości całej. Mówi, że trzeba mieć nieugiętą wolę i cierpliwość — która powoli stwarza; że trzeba zachować świętość uczuć, gotowość poświęcenia życia w chwili ważnych zdarzeń, a wtedy przyjdzie — sprawiedliwość i zmartwychwstanie.

I przyszły!

Stanisław Jaroń.

z Królestwem Kongresowem zamieszkała jest przez Mazurów pruskich około 270 tysięcy. Tylko część Mazurów, Księstwo Warmińskie, należało przed pierwszym rozbiorem do Polski. Katolicka ludność polska na Warmji posiada poczucie narodowe. Natomiast pozostała część Mazurów zagrożona jest szybkim niemiecczym. Obudzenie wśród nich polskości i jej utrzymanie posiada niezwykłą doniosłość, bowiem Prusy Wschodnie odgradzają na dużej przestrzeni Polskę od Bałtyku, a Niemcy, jak przed rozbiorem, będą dążyli do odzyskania Pomorza, aby połączyć terytorjalnie Prusy Wschodnie z resztą swych ziem.

(C. d. n.).

Rzeszów -- Łuck gospodarka gminna tu -- a tam.

Oświata - Rzeszów. (C. d.).

Oprócz wymienionych szkół powszechnych mamy jeszcze:

Trzyklasową szkołę przemysłową żeńską.

Szkoła ta powstała z inicjatywy prywatnej, a jednym z promotorów był p. Stary. Celem jej kształcenie dziewcząt w praktycznych i potrzebnych każdej kobiecie gałęziach: szycie, króju, modniarstwie, gotowaniu, buchalterji itp. przy kształceniu ogólnem w historii, geografji itp. Szkoła ma dać oprócz wykształcenia także możliwość samodzielnego zarabkowania. Szkoła utrzymywała się opłatami uczennic i subwencjami rządowemi.

Po kilku latach pomyślnego rozwoju Rada gminna przyjęła ją na swój etat i wybrała kuratorjum, które się nią ma opiekować.

Szkoła materialnie na tej zamianie nic nie zyskała gdyż jak dotąd utrzymuje się nadal własnym kosztem tj. z opłat uczennic, które składają miesięcznie po 25 Zł do kasy szkolnej, biedne do pewnych granic są od opłaty zwolnione, a takich jest 16. Za pieniądze te opłaca się nauczycieli i nauczycielki zawodowe, kupuje się węgiel, inwentarz szkolny. Subwencja rządowa wynosiła na rok 1924 777 Zł. Miasto daje w tym wypadku tylko lokai.

Uczennic jest na I roku 36 katoliczek, na II roku 25 katol. i 3 żydówki, na III r. 18 katoliczek.

W ostatnich czasach otwarto pracownię, która za tanie pieniądze podejmuje się wszelkich robót z konfekcji damskich. W pracowni pracują wyszkolone i ukończone uczennice, których jest 8 katol. i 2 żydówki.

Szkoły zawodowo-dokształcające.

Trzechklasowa szkoła zawodowa dokształcająca męską.

Ta dzieli się na szkołę im. Lelewela Borelowskiego i im. Jana Kilińskiego. Obie rozwijają się coraz lepiej, młodzieży rękodzielniczej przybywa, a dotychczasowa liczba wynosi przeszło 500. Widać więc, że młodzież garnie się do zawodów praktycznych i, jeśli wytrwa w swem postanowieniu, stworzy kiedyś zdrowe kadry mieszczaństwa polskiego.

Na utrzymanie nauczycieli płaci Rząd $\frac{2}{3}$, gmina $\frac{1}{3}$ część wydatków i dostarcza sal szkolnych, opału i światła.

Młodzież, przychodząca do szkoły, naogół nieprzygotowana, mały procent jest uczniów, którzy pokończyli 7 kl. szkołę. Wielki procent natomiast jest uczniów takich, którzy ukończyli zaledwie 2, 3 lub 4 kl., a są nawet i tacy, którzy wcale do szkoły nie chodzili i zaledwie czytać i słabo pisać sami w domu się nauczyli.

Uczniów takich do terminu nie powinno się przyjmować. Starostwo, jako władza przemysłowa, winno pouczyć cechy i nakazać, by do terminu przyjmowano uczniów z ukończoną szkołą powszechną, bo tylko w ten sposób podniesie się inteligencję przyszłego rzemieślnika, a szkołom zawodowym ułatwi się pracę szkolną, która

dzisiaj napotyka na wielkie trudności a to tylko z powodu niskiej inteligencji uczniów.

Pp. Majstrowie powinni zrozumieć, że należy regularnie posyłać młodzież do szkoły, dając przykład obywatelskości, jakiej wymagać się powinno dzisiaj od każdego obywatela.

Ze szkołą tą wiąże się konieczna potrzeba bursy, o jakiej czytamy w sprawozdaniu m. Łucka. Aby jednak obecny Zarząd miasta otworzył taką burzę, lub nawet o niej na serjo pomyślał, jest wprost wykluczonem. Przecież trzem członkom żydowskim Magistratu, którzy stanowią większość, nie będzie leżeć na sercu wykształcenie rzemieślnika Polaka, by nie wytwarzać konkurencji rzemieślnikom żydowskim.

W p. 5) sprawozdania m. Łucka czytamy, że miasto to założyło nawet teatr. Marzenie dla Rzeszowa na długie lata niedoścignione. A jeżeli kiedyś powstanie, to uwieczni pamięć adwokata Dra Hanasiewicza, który na ten cel miastu plac zapisał.

Společne.

Łuck 1) Założono spółdzielnię „Jednota“, która obecnie ze względu na przyznanie miastu prawa wolnoakcyzowego składu cukru znajduje się w stanie reorganizacji.

2) Zgodnie z kontraktem z dzierżawcami rzeźni zmusił ich Magistrat do otwarcia 7 jatek miejskich, które regulują ceny mięsa zarówno w mieście, jak i przy dostawach państwowych. Obecna cena 1 kg. mięsa wynosi 76 gr.

Rzeszów. O spółdzielniach u nas nie rozpisujemy się, bo je czytelnicy znają. Stwierdzamy tylko, że powstały one wyłącznie inicjatywą i poświęceniem jednostek bez jakiegokolwiek współudziału Zarządu gminy i bez jakiegokolwiek poparcia tegoż.

Co do punktu 2) stwierdzić musimy w porównaniu z m. Łuckiem, że w tym kierunku ze strony Zarządu gminy jest zupełne zapoznanie interesu i dobra obywateli. Wprawdzie gmina w latach 19 lub 20-tym, jeszcze za urzędowania lekarza weterynaryjnego p. Kluza, otworzyła jatkę miejską celem regulowania cen mięsa, z jatki tej jednak mało korzystała publiczność a przeważnie funkcjonariusze miejscy i jatkę z powodu strat po niedługim żywocie zamknęto. Wiele razy dopominali się radni w interpelacjach o otwarciu jatek miejskich, jednak na próżno. W Rzeszowie jest ponad 50 rzeźników i masarzy, cena 1 kg. mięsa dochodzi do 1'50 gr, rzeźnicy się bogacą, a miasto nie ma siły przeciwstawić się im bądź przez otwarcie swoich jatek, bądź

przez zmuszenie ich, jak m. Łuck, do otwarcia jatek miejskich. Nasuwa się mimowoli przypuszczenie, że rzeźnicy, prawie wyłącznie żydzi, cieszą się wyjątkowym poparciem Zarządu i lekarza weterynaryjnego. Gdyby m. Łuck to jedno zrobiło, dając konsumentom kilogram mięsa po 56 gr, jużby je należało w dzisiejszych warunkach biedy i drożyzny postawić na pierwszym miejscu. Ani na chwilę pomyśleć nie można, by w tem samem państwie różnica żywego towaru, tu a tam, była tak wielką; tylko komisarz tam jest obywatelem rozumnym, dbającym nie o poparcie żydowskie, lecz o dobro swych obywateli.

Na komisjach cennikowych mięsnych byliśmy świadkami walki, targowania się i ujadania członków magistratu r. Fertiga, Dr. Hochfelda i innych oraz lekarza weterynaryjnego ze zorganizowanym zespołem rzeźników — po każdej jednak takiej walce ludność płaciła za mięso drożej.

Odnosi się wrażenie, jakby te walki były pozorne za-inscenizowane dla szerokich kół drogo płacących konsumentów, gdy przecież miało się tak prosty środek do poskromienia rzeźników i spowodowania zniżki cen jak otwarcie jatek miejskich. Sapienti sat!

Walka z alkoholizmem.

Ogólnopolski Kongres Oświatowy a walka z alkoholizmem.

Jak wiadomo, w grudniu ub. roku odbył się w Warszawie Ogólnopolski Kongres Oświatowy. Jak dalece docenia się już w szerokich kołach społeczeństwa konieczność walki z alkoholizmem, tego piękny dowód złożył tak poważny zjazd, jak właśnie O. K. O. uchwalając następującą rezolucję:

„O. K. O., stwierdzając, iż alkoholizm stanowi jedną z najważniejszych przeszkód w spełnianiu zadań oświatowych i wychowawczych, domaga się:

a) od Sejmu utrzymania ustawy z 28/1 1922 roku w całej rozciągłości obecnego jej brzmienia,

b) od Władz administracyjnych i Rządu ścisłego wykonania ustawy,

c) od całego społeczeństwa energicznego współdziałania w walce z szerzącym się coraz bardziej alkoholizmem“.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności oraz przy życzliwym poproścu J. Em. Ks. Prymasa istnieje już w Poznaniu osobna centrala dla ruchu przeciwalkoholowego, utrzymywana

Historja I gimnazjum w Rzeszowie.

20)

A że w tym roku także oddano do użytku gimnazjalnego zabudowania tylne domu popijarskiego, zajmowane dotąd przez dyrektora szkoły głównej w Rzeszowie, gimnazjum miało do dyspozycji tyle ubikacji, iż mogło tam swobodnie urządzić bibliotekę, kancelarię, mieszkanie dla służby itp. To też, gdy 18 marca 1836 przez Rzeszów przejeżdżał z Siedmiogrodu, gdzie rok cały przebywał, rządząc tym krajem, książę Ferdynand von Este i gdy tenże gość zwizytował zakład, kazał pytać, przysłuchiwał się, badał, rozmawiał łaskawie, nie mógł się nachwalić ducha zakładu, grona i uczniów i miasta, które mu za to urządziło iluminację, jak zwykle wspaniała.

Za to też książę gubernator dekretem z dn. 2 kwietnia 1836 przeniósł do Rzeszowa z Tarnowa katechetę księdza Franciszka Balcera, doktora teologii i kazał mu wypłacić kosztą przeniesienia. Dekret nadszedł, gdy X. Balcer już pełnił obowiązki od d. 28 marca.

Nieco później przyszedł na wolną po Hofmanie posadę z Bochni, tu przeniesiony do gramatyki, niejaki Karol Niemeczek, doktor filozofii i objął tę posadę 1 września 1836. W tym roku zrezygnował z posady w r. 1832 ze Stanisławowa przeniesiony Konrad Münthner i objął urząd praktykanta przy zarządzie dóbr kameralnych w Tarnowie. Jego miejsce objął suplent, Ludwik Bozowski.

Dnia 3 sierpnia 1836 Rzeszów okrył się wielką żałobą. Umarł tutejszy starosta Ludwik von Nemethy. Dobry to i wielki był człowiek dla powiatu, miasta, a szczególnie dla szkoły. Sam kochał szkołę i umiał ocenić zasługi nauczycieli. To też często spadały podziękowania, odznaczenia na grono tutejsze z gubernjum ze Lwowa. Zabiegom starosty tylko należy zawdzięczać powstanie nowego budynku, dobór dobrego grona, dobry kierunek wychowawczy wśród młodzieży. To też żałowało go całe miasto, w jego pogrzebie wzięło udział mnóstwo ludzi, szczególnie szlachty z okolicy. Chorował ciężko 3 miesiące, pojednał się z Bogiem, jak przystało na katolika.

W czasie jego choroby i po śmierci sprawował rządy, jako władca szkolny, wicedyrektor X. proboszcz rzeszowski Ludwik Boczkowski, dopóki nie objął urzędowania nowy starosta i dyrektor Tadeusz Lederer, ze Złoczowa tu przeniesiony, którego obwód witał życzliwie, a grono nie omieszkowało się mu przedstawić 15 grudnia 1836. Zakończył się ten rok szkolny odznaczeniem i podziękowaniem dla Konstantego Wodaka i suplenta Ludwika Bozowskiego, których gubernjum za gorliwą pracę odznaczyło i pochwaliło.

Nadszedł rok 1837, a z nim nowe nieszczęście na Galicję. Wybuchła znów azjatycka cholera, nawet dżuma, a za nią grypa, która w Rzeszowie łagodną była, choć wielu ludzi poszpeciła, ale w Tarnowie zabrała mnóstwo ofiar.

głównie przez Związek Katolików Abstynentów. Jak wynika z odezwy tegoż Związku, naznaczono dzień 1 lutego b. r. na t. zw. „Dzień wstrzemięźliwości i ofiary“, w którym dana jest całemu społeczeństwu sposobność do złożenia ofiary na walkę z pijaństwem. Ofiary należy wysłać pod adresem: Składnica Abstynencka, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 1. Numer konta czekowego 200.424.

Zebrań dyskusyjne Związku Lud.-Narod.

W niedzielę dn. 15 bm. odbyło się w sali Kasyna o godz. 12 zebranie dyskusyjne, Koła miejscowego Z. L. N. w Rzeszowie. Dr. Z. Tałasiewicz w zagajeniu, omówiwszy pewne zmiany organizacyjne Z. L. N. (przydzielenie Rzeszowa do Lwowa itd.) podał zebranym do wiadomości otwarcie w Rzeszowie, przy ul. Skarbowej 5 Sekretariatu pow. Z. L. N. oddał głos ref. p. posłowi Ostrowskiemu.

P. Poseł omówiwszy pokrótce obecne stanowisko polityczne Polski w Europie, zatrzymał się dłużej nad sprawą utworzenia polskiej większości w sejmie i związanym z tem projektem zmiany ordynacji wyborczej (zmniejszenie liczby posłów, census kulturalny itd.) a wreszcie zakończył przemówienie słowami otuchy.

Następnie Dr. J. Liwo omówił sprawę Kresów, sanacji skarbu i konieczności zmiany konstytucji i wypowiedział się b. silnie przeciw apatii społeczeństwa, apolityczności i brakowi zainteresowania sprawami państwowymi wśród ogółu. Następnie przedstawił konieczność silnego zorganizowania się.

Po krótkiej dyskusji, która się wywiązała na poruszone w przemówieniach tematy przew. zamknął zebranie o godz. 1'30.

NADESŁANE.

Składnica Kółek rolniczych W RZESZOWIE

do P. T. Członków.

Jedną z głównych i zasadniczych korzyści spółdzielni spożywczej są zwroty towarowe. Zwroty towarowe to zasadnicza cecha, która różni handel spółdzielczy od handlu rywatnego. Czysty zysk zostaje corocznie dzielony jako ak zwany „zwrot“ między członków — stosunku do wysokości dokonanych przez danego członka zakupów.

Pozatem Władze skarbowe żądają przedkładania sobie ewidencji zakupów.

Każdy zatem P. T. Członek Składnicy jest obowiązany przy zakupie towaru podać numer swej książeczki udziałowej. Jest to konieczne tak w interesie Członka, dla obliczenia jego rabatu towarowego, jak i w interesie Spółdzielni dla obliczenia obrotów z nieczłonkami.

Dla ułatwienia zapamiętania numeru wydaje Składnica legitymacje członkowskie.

Składnica Kółek rolniczych zawiadamia swych członków, że 0/0 od wkładek na rachunek bieżący obniża z dniem 1 lutego 1925 na 20⁰/0.

Podziękowanie.

Sprawozdanie z ostatnio urządzonej „Zabawy lotniczej“ w „Sokole“ przyjął Komitet do wiadomości. Przychody wyniosły: 1.730 Zł 23 gr, rozchody 835 Zł 9 gr. Czysty dochód wynosi zatem 895 Zł 15 gr. Komitet poczuwa się do miłego obowiązku złożenia podziękowania tym wszystkim, którzy w czemkolwiek przyczynili się do powodzenia zabawy, a w szczególności za owocne i bezinteresowne zajęcie się urządzeniem i przeprowadzeniem zabawy WWPaniom: Arvayowej, Frannersburg, Książkowej, Kordjerowej, Krupowej, Kudrzańskiej, Rusynowej; WWPaniom: Kudrzańskiemu, Barowiczowi, Podworskiemu, a nadto za

bezinteresowne prowadzenie tańców i urozmaicenie zabawy WPanu Petruszce. JWPani Jędrzejowiczowej za wystaranie się o barwne stroje do wesela krakowskiego, gminie Trzebownisko za życzliwe użyczenie tychże strojów.

Komitet Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Jarosław.

ZE SCENY.

„Mąż z grzeczności“ na scenie Gwiazdy.

Niedzielne przedstawienie tej pysznej komedji, urządzone staraniem Koła dramatycznego młodzieży rzemieślniczej, nasuwa szereg refleksyj, które warto podać do wiadomości szerszej publiczności.

Najpierw słów kilka o grających amatorach. Koło dramatyczne istnieje w Jarosławiu od kilku lat przy Związku chrześcij. robotników zawodowych i obejmuje kilkudziesięciu członków płci obojga. Jest to jedno z wielu towarzystw bezdomnych w mieście, które po długim tułaniu się po różnych obcych lokalach schroniło się wreszcie pod opiekuńcze skrzydła Sokola, a ten dopiero przytulił je gościnnie i serdecznie, dając mu przez to możność dalszego rozwoju. Majątku własnego towarzystwo nie posiada: ot skromną biblioteczkę złożoną z kilkunastu tomików pt. „Testra dla wszystkich“, kilka rekwizytów scenicznych, które ulokowano u jednego z członków i więcej nic.

Ale mają ci młodzi rzemieślnicy zato coś o wiele cenniejszego, czego nie można taksować podług złota: mają zapał młodzieńczy, gorące ukochanie sztuki scenicznej i ten żywiołowy pęd ku wyżynom, który nie zraża się napotykanymi przeszkodami, lecz dąży wytrwale do celu. Tzeba wiedzieć, ile prób poprzedza wystawienie każdej nowej sztuki, ile wysiłku i pracy wkłada się w wyuczenie roli i to w godzinach wieczornych, po ciężkiej całodzienniej pracy, aby należycie ocenić ten ogrom trudów młodocianej trupy amatorskiej. Dodajmy jeszcze i ten szczegół, że o potrzebne do przedstawienia kostjomy, rekwizyty, inwentarz, musi się każdy artysta, czy artystka sama troszczyć!

A jednak mimo wszystko pracują i osiągnęli już wcale piękne rezultaty. Patrząc na grę tych amatorów na niedzielnym przedstawieniu, nie można się było oprzeć podziwowi nad werwą i temperamentem gry, swobodą ruchów, brakiem jakiegokolwiek tremy u tych, którzy poraz pierwszy stawiali swe kroki w służbie muzy dramatycznej. Rzecz naturalna, że nie wszyscy jednako wywiązali się ze swego zadania, były pewne usterki, ale całość robiła bardzo dobre wrażenie i wywoływała żywe oklaski zebranej publiczności.

Ale Publiczność! Właśnie pod jej adresem nasuwają się pewne wcale niewesołe uwagi. — Najpierw przychodzi na przedstawienie za późno, a potem przychodzi nielicznie. Na ostatnim przedstawieniu zaledwie część sali była zapelniona, najdroższe miejsca świeciły pustkami, a następstwa tego są dla Kółka amatorskiego wprost fatalne.

Opłacanie sali, fryzjera, afiszów, muzyki i podatku magistrackiego pochłania sumy, tak, że w kasie pustki, dobrze jeśli zostanie kilkanaście złotych.

Mimowoli nasuwa się pytanie, czemu publiczność jarosławska nie chce przyjść z pomocą tym młodym rzemieślnikom, przejętym jak najlepszym duchem obywatelskim i patriotycznym? Może inteligencja jest zbyt wybredna, przyzwyczajona do teatrów stołecznych, ale mieszczaństwo? Przecież ci amatorzy to ich synowie i córki, to ich wychowankowie i następcy w przyszłości. Czy wolą, aby ta młodzież traciła czas i ciężko zapracowane pieniądze na hulankach i zabawach w podejrzanych lokalach, w podejrzanej towarzystwie?

Tego chyba nie pragną i nie mogą pragnąć, a przecież nie chcą się zdobyć na tę drobną ofiarę, nawet nie bezinteresowną, bo w zamian za opłatę wstępu dają im

ta młodzież humor i śmiech tak potrzebny w tej szarej i ciężkiej rzeczywistości.

Może te uwagi dotrą do powołanych ludzi. może pod ich wpływem rozbudzi się u nich świadomość, że mają tu do spełnienia pewien obowiązek obywatelski wobec przyszłego pokolenia.

Kronika rzeszowska.

Powszechne wykłady Uniwersytetu Jagiellońskiego rozpoczyna w niedzielę dnia 22 lutego br. prof. Un. Jag. Dr. Ernest Maydell wykładem p. t. *Przemiana materji w organizmie człowieka*, w sali „Sokoła” o godz. 4—5 po poł. Wstęp dla młodzieży 20 gr dla dorosłych 50 gr. W serii wykładów zapowiedziane na dalsze niedziele wykłady następujące 1 marca — Dr. Edward Passendorfer, geolog *„Bogactwa kopalne Polski”*, 8 marca — Zygm. Mitera, asystent Ak. Gór. *„Radjotelefonja”* (z produkcji), 15 marca — Prof. Adam Gadomski *„Piękno i groza Tatr”*, 22 marca — Dr. Tad. Warzewski, asyst. Ak. Gór. *„Idea nieskończoności”*, 29 marca — Dr. Fran. Bieda, asyst. U. Jag. *„Fauna wymarłych kręgowców”*, 5 kwietnia — Dr. Witold Wilkosz, prof. U. J. *„Najnowsze poglądy na budowę materji”*. Bliższe zawiadomienia o miejscu i czasie wykładów ogłaszane będą afiszami. Dobór wykładów zachęcający, spodziewać się należy, że publiczność zechce skorzystać licznie z nadarzającej się sposobności zetknięcia się z licznymi i nowymi kierunkami wiedzy.

Dywidendę od akcji Banku Polskiego za rok 1924. w wysokości 8 Złotych od każdej akcji wypłaca tu. Oddział Banku Polskiego w godzinach od 8—11.

Obligacje: 60% państw. pożycz. dolarowej, 80% państw. pożycz. złotej, 50% państw. pożycz. konwersyjnej, 100% państw. pożycz. kolejowej z kuponem bieżącym **skupuje Bank Polski** według dziennego kursu giełdy warszawskiej.

Egzamin dojrzałości w terminie lutowym odbył się w I gimn. w Rzeszowie, dnia 11 lutego, pod przewodnictwem dyr. Jasiewiczza. Świadectwo dojrzałości otrzymali Broda Antoni, Ligęza Marjan, Ziobro Antoni, Zweigenbaum Herman. — W gimnazjum żeńskim odbył się egzamin dojrzałości pod przewodnictwem wizytatora Dra Karpacza. Świadectwo dojrzałości otrzymały: Brzozowiczówna Janina, Krausówna Antonina.

Koncert Kniaginina. We środę dnia 4 marca 1925 odbędzie się w sali „Sokoła” Koncert Konstantego Kniaginina, artysty opery w Moskwie i Petersburgu przy współudziale Dr. Wallek-Walewskiego. Ceny biletów I-rzędne 5 Zł, II-rzędne 3:50 Zł, III-rzędne 2 Zł, Galerja 1 Zł. Bliższe szczegóły w afiszach.

Zabawa taneczna. Dnia 24 lutego br. odbędzie się w salach Towarz. Kasynowego Zabawa taneczna. Muzyka wojskowa.

Nicejska Noc Karnawałowa. Dnia 24 lutego br. odbędzie się na kręgielni Towarz. Kasynowego w Rzeszowie „Nicejska Noc Karnawałowa”. Na miejscu będzie: muzyka tamburikowa pod wytrawną batutą sympatycznego Kazia i Józia, szereg niezwykle atrakcyjnych i niespodzianek, przepyszne oryginalne przysmaki. Palmy nicejskie lśniące w wodach, lampiony itd. będą dekorowały. Komitet, złożony ze samych znawców stosunków południowych. P. T. członkowie i wprow. goście nie zapominajcie. **Zarząd kręgielni.**

Na szczęścia wnieśli protest. Walne Zebranie zjednoczonych rękodzielników i przemysłowców grupy IX w Rzeszowie odbyło się dnia 15 lutego br. w sali Magistratu celem wyboru przełożonego Stowarzyszenia, zastępcy i członków Wydziału oraz ich zastępców. Zebranie zwołał p. Gadulski introligator, jako komisarz rządowy. Gdyby ktoś przyjrzał się temu zebraniu, to musiałby chyba odnieść wrażenie, że u nas katolików rękodzielników niema. Same żydy się zeszły i trzech zaledwie katolików. Nic więc dziw-

nego, że komisarz z trudem mógł sobie dać rady wśród zgłębku, szwargotu i cygaństw tego rodzaju, że głosowali nieuprawnieni do głosowania. Kto tu winien, że przewodniczącym obrali żydą, ale jakby na ironję zastępcą, katolika p. Gadulskiego? — Winni ci katolicy, którzy choć są członkami stowarzyszenia, nie przyszli. Jakoś widocznie i tym, co najwięcej narzekają na złe czasy, że żydami dobrze. W rezultacie komisarz miał zbyt dużo danych i powodów do zaprotestowania przeciw wyborom i zrobić to oczywiście pisemnie do Starostwa. Może katolicycy rękodzielnicy zechcą się żywiej zainteresować sprawami dotyczącymi ich przedewszystkiem i to bardzo poważnie.

Zgromadzenie Z. Z. kolejarzy. W niedzielę 15 w sali „Kino-Olimpia” odbyło się zgromadzenie Z. Z. kolejarzy. Z Warszawy przybył specjalny referent, Krogulski. Omawiano pragmatykę, której rząd chce nadać charakter prawnopryw., a nie prawnopubl. i sprawy emerytalne. Ministra Tyszkę krytykowano a posłowi Paczkowskiemu zarzucono że jest płatnym adherentem Korfanteo.

Śmierć wskutek nieostrożności. W sobotę 14 bm. przy przewożeniu motoru Diesla do elektrowni zdarzył się wstrząsający wypadek. Władysław Filip, syn Walentego z Wilkowyji, lat 27, stanu wolnego stał przy samym wozie, na którym spoczywał 7 tonowej wagi motor, a który toczono na rurach ułożonych na deskach. W pewnej chwili woły, których sześć ciągnęło ten ogromny ciężar, nagle ruszyły, a W. Filip, który w tej właśnie chwili stał przed samym wozem i kręcił papierosa — został wskutek własnej swej nieuwagi dosłownie zmiażdżony.

Szajka kolejowa przy robocie. Panu Cymburze i towarzyszem zachciało się koniecznie i gwałtownie herbaty. Skradli więc 70 kg. tejże, ale nie ograniczyli się do tego, zabierając także 23 zwoje płótna, 48 par bucików i wiele koronek szwajcarskich. Zdobywszy swą ukrytą w cegielni Holcera na Przybyszówce. Ale kto pod kim **dotkli kopie...** powiada staropolskie przysłowie. Niejaki Burz podpatrzył złodziei. a gdy się nadarzyła chwila odpowiednia, okradł ich z kolei. A sympatyczni i zawsze w obronie ucśnionych stojący synkowie Izraela — nabyli za bezcen skradzione przedmioty. I teraz pytanie: kto tu najwięcej stracił?

Teoria a praktyka. Dr. Róża Pomeranz Melcerowa, posłanka na sejm, na wiecu w dn. 25/2 w obecności 400 żydów mówiła o lekceważeniu żydów przez inne narody mimo to, że „posiadają oni w swych rękach (na szczęście jeszcze nie całkiem przyp. red.) bankowość, handel i przemysł”. Okropnie się to zebranył podobno. Ale kiedy pani Róża zaapelowała do żydowskich kieszeni, chcąc zebrać składki na „Palestynę” — żytkowie rozbiegli się szybko, dając do zrozumienia, że wołą pozostać tu. Wielka szkoda.

Odezwa. Komitet Wykonawczy IV. Ogólnego Zjazdu Leśników Polskich uchwałą z dnia 26 stycznia b. r. postanowił, iż IV. Ogólny Zjazd Leśników odbędzie się w dniach 4—5 i 6 Lipca b. r. w Wilnie wobec czego, poprowiając odpowiednio regulamin, przyjmuje w dalszym ciągu zgłoszenia na Zjazd do dnia 1 czerwca b. r. Zgłoszenia kierować należy do biura IV. Ogólnego Zjazdu w Warszawie przy ulicy Fokska pod Nr. 14. Centralny Sekretariat IV. Ogólnego Zjazdu Leśników.

Senzacja w Rzeszowie. Szef ekonomatu Ministerstwa poczty zachodniej Ukrainy, Poburennny, został przymknięty. Od dłuższego czasu ginęły listy amerykańskie, tudzież od emigrantów z innych krajów na pocztę w Rzeszowie. Sprawcy nie można było wysledzić. Dopiero jednemu z urzędników udało się wpaść na trop przestępstwa, na skutek czego aresztowano Poburennnego, którego odstawiono do więzienia śledczego. Dalsze śledztwo w toku.

Liczba nauczycieli Rusinów i żydów w szkołach powszechnych we Wschodniej Małopolsce.

Znakomity znawca stosunków we Wschodniej Małopolsce dr. Marcełi Prószyński podaje w jednym z cza-

pism liczbę nauczycieli Rusinów i żydów 3 województw: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego.

Rok 1913/3 nauczycieli ruskich 3231, nauczycieli żydów 392. Rok 1923/4 nauczycieli ruskich 3300, nauczycieli żydów 359 osób, (bez katech. żyd.).

Powiat jarosławski miał w r. 1923/4 nauczycieli Rusinów 57 — w mieście 4, powiat przeworski 2, łańcucki 12, strzyżowski 3, kolbuszowski 7, niski 9, rzeszowski 5, a w mieście Rzeszowie 1 (p. Turzański Władysław).

Profesorów gimnazjalnych było w tej części Polski w r. 1923 Polaków 769, Rusinów 303, żydów 73, innych 6.

Wydawnictwa Związku Ludowo-Narodowego. Do nabycia w Sekretarjacie Z. L. N. Lwów, Zimorowicza 15. „Czwarty Kongres Wszechpolski” sprawozdanie z mowami Romana Dmowskiego, St. Głabińskiego, R. Rybarskiego i St. Kozickiego. Wszechstronne przedstawienie z zagadnień polskiej polityki mocarstwowej, polityki ekonomicznej i wewnętrznej; głębokie ujęcie zadań pracy narodowo-społecznej. Cena 40 gr. „Spuścizna Bolesława Chrobrego” napisał B. Bator poseł na Sejm, z okazji 900-lecia koronacji Chrobrego. Zarząd historyczny Bolesławowej idei państwa polskiego i potęgi narodu. Cena 40 gr.

Praca dla polskich robotników rolnych w Austrii. W grudniu ubr. została zawarta między polskim Urzędem Emigracyjnym, a austr. Ministerstwem rolnictwa umowa resortowa, regulująca warunki pracy naszego robotnika sezonowego w Austrii. Kraj ten mimo silnego bezrobocia w przemyśle, ma stałe zapotrzebowanie na robotnika rolnego, pokrywane dotychczas przeważnie przez Czechów. W roku bieżącym również z Polski będą mogły wyjechać znaczniejsze partje.

Warunki zagwarantowane w umowie są nieco korzystniejsze, niż w kraju. Podróż do Austrii i z powrotem płaci pracodawca austrijski, bez prawa potrącania ich z zarobku. Prócz deputatu wzgl. wyżywienia, otrzymuje robotnik płacę pieniężną, obowiązkowo w złotych polskich, co niezależnie go nie tylko od ewentualnych wahań waluty austrijskiej, ale i od strat przy wymianie.

Kontraktowanie chętnych na wyjazd rozpocznie się w najbliższym czasie przy współudziale delegata austrijskiego, w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy, mających siedzibę w Małopolsce. Przyjmowani będą mężczyźni, kobiety (i rodziny); po zakontraktowaniu wychodźca otrzyma w swoim Starostwie bezpłatny paszport i w parę dni wyjedzie transportem zbiorowym.

Kontrakty są sezonowe, istnieje więc przymus powrotu wychodźcy do kraju przed 15 grudnia br.

CZASOPISMA.

„ISKRY”. W zeszycie 6 „ISKIER” opowiada A. Janowski historję Gwiazdźdźistego sztandaru Stanów Zjednoczonych, nawołując młodzież do poszanowania naszego sztandaru narodowego. T. Radliński prowadzi nas w swym szkicu Sto dni w trzech częściach świata, do Smyrny. Bardzo aktualne zagadnienie dla nauki przyrody w naszych szkołach porusza S. Miler w artykule O gród przyrodniczy w Zamościu, który powstał dzięki inicjatywie młodzieży gimnazjalnej, a może się pochlubić pięknym rozwojem. Dalszy ciąg Złotego snu Lamika i K. Rosinkiewicza, Ciekawe i nieciekawe. Niepróżnujące próżnowanie, Kącik D. Z. i Nasze listy dopełniają treści tego bogatego ilustrowanego zeszytu.

„Świt”. Jedyny w Polsce miesięcznik, poświęcony walce z alkoholizmem, ukazał się codopiero na miesiąc styczeń i co szczególnie uderza, jako specjalny numer, poświęcony nauczycielstwu polskiemu. Na pierwszym miejscu ogłasza zarząd główny Związku Katolików Abstynentów na 1. 2. 1925 doroczny „Dzień wstrzemięźliwości i ofiary”. Celem dnia ma być pobudzenie społeczeństwa do złożenia dobrowolnych datków na podtrzymanie działalności centrali i na ożywienie propagandy przeciwalkoholowej, a poza to ma

społeczeństwo przez cały miesiąc luty poświęcić więcej uwagi temu doniosłemu zagadnieniu na wiecach, zebraniach, w prasie i w kościele. Życzyćby sobie należało, aby ta myśl szczęśliwa zdołała znaleźć jak najwięcej wykonawców i wpłynęła dodatnio na okres karnawałowy. Ciekawe i trafne myśli podaje następnie odezwa do nauczycielstwa polskiego, wydana przez poważne grono członków zarządu Związku Nauczycieli Abstynentów. Artykuł p. prof. Gantkowskiego p. t. Ujemny wpływ alkoholizmu na energię i wolę jednostki i społeczeństwa — podkreśla dobitnie sprawę olbrzymiej wagi dla przyszłości narodu naszego. Z żywym zainteresowaniem czyta się drugi artykuł p. t. „Szkoła i nauczycielstwo zagraniczne, a walka z alkoholizmem”, który nie tylko informuje, ale równocześnie podaje trafne uwagi do metodyki nauczania przeciwalkoholowego, wypracowywanej zagranicą. Wreszcie ostatnia rozprawa p. dr. Posadzego p. t. „O potrzebie i zadaniach związku nauczycieli abstynentów” ujmując w oryginalny sposób to niezmiernie ważne i pilne zagadnienie. Miejmy nadzieję, iż „Świt” znajdzie odtąd więcej czytelników, zwłaszcza wśród nauczycielstwa, które w walce z alkoholizmem może i powinno odegrać rolę jak najdodatniejszą. Cena 75 groszy kwartalnie nikogo chyba nie odstraszy. Adres: Składnica Abstynencka Poznań, Aleje Marcinkowskiego 1.

Migawki.

Dzieje i myśli pana Romana Kiszki.

— Pan Roman Kiszka był lewicowcem.

Cóż robić. Był nim nie od dzisiaj.

Za czasów „cesarskich”, za tych dobrych, błogich czasów, kiedy to był figurą znaną i wpływową (pan nadradca klepał go zawsze po ramieniu) — już wtedy czuł dziwną sympatię do „demokracji”. — „Świat idzie na lewo” mawiał sobie, patrząc na napisy przy drogach: — „Links fahren”.

Ale po wojnie wszystko się zmieniło. „Nastąpiła” Polska i ukazały się wszędzie (o zgrozo!) napisy w polskim już języku: „Jechać prawą stroną”.

— Jakto? — Tak odrazu — przeciwną stroną? To jakoś nie tego...

Pewnego razu wybrał się pan Kiszka do Krakowa, do syna, który tam piastował jakieś zawrotnej wysokości urzędy — dyrektor banku czy co.... (p. Jerzy Kiszka był buchalterem).

Odbywszy więc straszną drogę końmi (mieszkał p. Kiszka w Kolbuszowej które to miasto równie jak i Anglja zachowuje się wobec otoczenia z rezerwą i stosuje tzw. „splendid isolation”) wsiadł nasz bohater w Rzeszowie do przedziału pociągu i rozglądał się.

— Ho, Ho! jakoś się tu nie wiele zmieniło. Patrzy — „kalt-warm” — obraca się: „Nicht hinausbeugen”. „Dawne, dawne czasy” mruczy do siebie ze wzruszeniem, Ale oto pociąg rusza.

Pan Roman wychyla się przez okno i spostrzega... Ha! wzrok go nie myli. Pociąg idzie lewym torem. Jakież stare, zgrzybiałe wspomnienia poczęły się tłoczyć do biednej głowy pana Kiszki.

„Links fahren”. — Hej! Hej!

Wszedł konduktor.

— „Panie” krzyczy doń p. Roman: „Jesteśmy na złym torze”...

— „E nie dobrodzieju — my tu jeszcze tak — po dawnemu”.

Westchnienie ulgi wyrwało się z głębi patriotycznej piersi pana Kiszki. „Świat idzie na lewo” wyszeptał do siebie, kładąc się na ławce i obracając do ścian.

Pociąg grzmiał na mostach.... A panu Romanowi śniły się dawne dobre czasy...

Ger.

„Bławat polski“ Skoła i Ska

Nowe Miasto (róg ulicy Kolejowej 1. 2)

—: w nowym domu —:

POLECA SIĘ P. T. PUBLICZNOŚCI

towary po cenach umiarkowanych
jako to:

plótna, płócienka, zefiry, batysty, muśliny, kretony,
wsypy na poszwy, satyny, szewioty wszelkiego ro-
dzaju (z fabryk Scheiblera i Grohmana).

SPRZEDAŻ SWEATERÓW

Polskiego Towarzystwa dla handlu i przemysłu.

Wyłączna sprzedaż zefirów

58—? Twa przemysł. Kacowicz i Ska. 5
Dla Kółek i sklepikarzy 4% opustu.

MICHAŁ MATERNICKI w Rzeszowie

— ulica 3-go Maja —
poleca

najlepszą bieliznę, krawaty, chusteczki,
pończochy, skarpetki, kamasze weł-
niane, bieliznę zimową, koronki, hafty,
i przybory do szycia.

Drukarnia Udziałowa

w Rzeszowie

ul. 3-go Maja 7., telefon 98.

posiada

Druki gminne, na wyjazd zagranicę, do-
wody osobiste, karty przynależności, księgi
dla oglądaczy zwłok, itp. Metryki wszel-
kiego rodzaju, księgi metrykalne, wyciągi
metryk i inne druki kościelne; Karty mel-
dunkowe, księgi hotelowe, protokoły czyn-
ności, księgi folwarczne; Inwentury dla
spółdzielni

i inne druki gotowe i na zamówienie.

Magazyn galanteryjny KAZIMIERZA SALWACHA

w Rzeszowie, ul. Kościuszki

poleca w wielkim wyborze:

Sweatery (żakiety) damskie, Reformy weł., Kamizelki męskie
weł., Kaftaniki i Kalesony weł., Sweaterki dzieciinne, Kamasze,
Pończochy, Skarpetki, Parasole. — Bieliznę męską, — Krawaty.

Rękawiczki wełniane i skórkowe.

Porcelanę i szkło. Nakrycia stołowe platerowane i alpakowe
Ceraty na stoły.

Perfumerję — Mydła — Pudry — Wody kolońskie — Wstażki
— Zabawki — Lalki — Portmonetki — Portfele — Terebki dams.
— Przybory podróżne — Teki na akta.

Przedmioty galanteryjne z metalu, szkła, marmuru, skóry i t. p.
Struny i przybory do instr. muzycznych. — Nici, bawełny
58—? i wszelkie przybory do szycia i haftu. 161

„KUŹNICA“

fabryka i warsztaty
reparacyjne

maszyn rolniczych

Spka z ogr. odpow. w Rzeszowie

Odlewnia żelaza i metali

Sprzedaż maszyn rolniczych

Artykuły techniczne.

Naprawa maszyn

wszelkiego rodzaju.

Telefon Nr. 63.

5—?

WZOROWA SZKOŁA

pisania na maszynach

AUGUSTA BECKA

w Rzeszowie ul. Bema L. 639. 155

wyucza pisanie na maszynach różnych modeli, we-
dług metody amerykańskiej (system 10. palcowy).
Wpisy w każdym czasie od godziny 4 do 7 po południu.

Kasę wertheimowską

mało używaną w dobrym stanie zakupi Spółdzielnia Jaj-
czarska w Łańcucie. 32